

"TRUDNA SYTUACJA SŁUŻBY WIĘZIENNEJ". ŚREDNIO OK 400 NADGODZIN NA FUNKCJONARIUSZA

"Dwaj funkcjonariusze Służby Więziennej w Areszcie Śledczym Warszawa-Grochów mają 892 nadgodziny, a średnio na każdego funkcjonariusza przypada tam 357 nadgodzin (w sumie jest ich 46 166). Brakuje środków czystości, a nawet długopisów" - informuje Rzecznik Praw Obywatelskich. To właśnie w warszawskich jednostkach występuje najtrudniejsza sytuacja kadrowa.

Problemy ujawnione w czasie kontroli RPO, którą przeprowadzono 17 lipca br., pokazują "generalnie trudną sytuację Służby Więziennej". Dokument przedstawiający jej wynik został przesłany Dyrektorowi Generalnemu Służby Więziennej.

Dwaj funkcjonariusze Służby Więziennej w Areszcie Śledczym Warszawa-Grochów mają 892 nadgodziny, a średnio na każdego funkcjonariusza przypada tam 357 nadgodzin (w sumie jest ich 46 166). Brakuje środków czystości, a nawet długopisów. Problemem dla więźniaków w Warszawie jest też brak szpitala dla osadzonych po tym, jak w Areszcie Śledczym przy ulicy Rakowieckiej powstało Muzeum Żołnierzy Wyklętych i Więźniów Politycznych PRL. Teraz najbliższy szpital więzienny jest w Łodzi. Takie są efekty kontroli RPO przeprowadzonej 17 lipca 2019 r.

fragment komunikatu Rzecznika Praw Obywatelskich

Zgodnie z wynikami kontroli w wskazanej jednostce penitencjarnej, warszawscy funkcjonariusze działu ochrony są przepracowani, a funkcjonariusze innych działów są zmuszeni uczestniczyć w ich dyżurach w dni powszednie i weekendy. "Zdaniem wychowawców, uczestnictwo w dyżurach negatywnie odbija się na ich pracy z osadzonymi, ponieważ nie mają dla nich wystarczającej ilości czasu" - czytamy na stronie RPO. Według dyrektora aresztu braki kadrowe pozwalają na wysyłanie innych funkcjonariuszy do działu ochrony. Podkreślać miał również, że działania te "znajdują odpowiednie umocowanie w przepisach prawa".

Czytaj też: [Więzienne 500+](#). [Tuła o proponowanych zmianach w ustawie o Służbie Więziennej](#)

Jak relacjonuje RPO, funkcjonariusze podnosili ponadto problem braku w Warszawie w jednostkach penitencjarnych szpitali dla osadzonych. Problem ten powstał w związku z likwidacją Aresztu Śledczego Warszawa-Mokotów przy ulicy Rakowieckiej, gdzie znajdował się szpital (obecnie zostało utworzone tam Muzeum Żołnierzy Wyklętych i Więźniów Politycznych PRL). Funkcjonariusze muszą więc transportować w konwojach chorych osadzonych do Aresztu Śledczego w Łodzi albo do innych miast.

We wszystkich działach brakować ma również środków czystości. Zgodnie z relacjami funkcjonariuszy, często sami kupują środki higieny osobistej, takie jak mydło, papier toaletowy, płyn do zmywania naczyń, środki chemiczne do mycia okien, toalet, podłóg i biurek. Jak podkreślać mieli, to co kupuje areszt nie spełniać ma podstawowych standardów, a ilość środków jest niewystarczająca. "Niedostateczna jest także ilość materiałów biurowych, gdyż funkcjonariusze długopisy i inne materiały piśmiennicze kupują także z własnych środków" - informuje RPO.

"Funkcjonariusze nie posiadają pomieszczeń socjalnych, gdzie mogliby spożywać posiłki, natomiast przepisy BHP zabraniają im spożywania posiłków przy biurku. W efekcie każda forma konsumpcji w czasie służby jest niezgodna z prawem" - pisze RPO. Co więcej, sygnalizatory bezpieczeństwa nie są słyszalne, w niektórych pomieszczeniach na ścianie jest grzyb, a niektórzy funkcjonariusze nie mają biurek.

Rozmowa z kadrą jednostki wykazała, że część funkcjonariuszy jest niezadowolona z nowych zasad dotyczących zdawania do szkoły oficerskiej Służby Więziennej (studia podyplomowe w Wyższej Szkole Kryminologii i Penitencjarystyki). Chodziło o to, że o tym, kto się dostanie, w dużej mierze decydują punkty przyznawane przez Dyрекcję Generalną SW, a to w praktyce oznacza, że na studia dostają się osoby, które „cieszą się poparciem”.

fragment komunikatu Rzecznika Praw Obywatelskich

Zgodnie z relacją funkcjonariuszy, w bieżącym roku na 250 miejsc na kurs oficerski w Wyższej Szkole Kryminologii i Penitencjarystyki było około 1200 osób chętnych. Problem stanowić miała punktacja przyznawana przez dyrektora jednostki, który może przyznać maksymalnie 20 punktów, oraz Dyrektora Generalnego Służby Więziennej, który może przyznać maksymalnie 15 punktów. Przypomnijmy, że maksymalnie można otrzymać 100 punktów. Pozostałe funkcjonariusze zdobywają podczas testu wiedzy (max. 40), za służbę w bezpośrednim kontakcie z osadzonymi (max. 15) oraz za staż służby (max. 10).

Czytaj też: [Pierwsi mundurowi studenci w Wyższej Szkole Kryminologii i Penitencjarystyki](#)

"Na kurs oficerski w bieżącym roku były przyjmowane osoby, które uzyskały minimalnie 80 punktów. Zdaniem zainteresowanych, punkty otrzymywane od dyrekcji Służby Więziennej w maksymalnej wysokości 35 punktów, zaburzają proporcje tego egzaminu i mogą w decydującym stopniu wpływać na możliwość przyjmowania osób, które cieszą się poparciem" - czytamy w raporcie z kontroli. Innymi słowy chodzi o przyznawanie punktów bardziej ze względu na np. znajomości, niż względy merytoryczne.

Apel bez odpowiedzi

Rzecznik Praw Obywatelskich informuje również, że dobrze układać ma się współpraca zarządu terenowego NSZZ Funkcjonariuszy i Pracowników Więziennictwa z dyrekcją jednostki na Grochowie. Niestety, stworzony przez związkowców zespół problemowy do zbadania warunków pracy i służby na wybranych stanowiskach w Areszcie Śledczym w Warszawie - Grochowie (w połowie sierpnia 2018 roku dokonał przeglądu stanowisk pracy/służby w jednostce) dokument, z postulatami dotyczącymi polepszenia warunków pracy i służby, a skierowany do dyrektora aresztu śledczego, nie doczekał się jeszcze odpowiedzi, a od jego wysłania minęło 10 miesięcy.

"W związku z powyższym (...) uprzejmie proszę Pana Generała o zlecenie zbadania uwag podniesionych w rozmowach funkcjonariuszy Służby Więziennej z przedstawicielem Rzecznika i poinformowanie Rzecznika o zajętych stanowiskach" - pisze Rzecznik w piśmie do szefa polskiego więziennictwa.

Czytaj też: ["Ważny wyrok" w sprawie sygnalistów ze Służby Więziennej](#)

Przypomnijmy, że w rozmowie z InfoSecurity24.pl, Czesław Tuła, przewodniczący zarządu głównego Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Funkcjonariuszy i Pracowników Więziennictwa podkreślał, że powinno się skierować fundusze na poprawę warunków w miejscach pełnienia służby, np. poprzez zakup klimatyzatorów czy remonty zakładów karnych. "Gdy trzy lata temu dostaliśmy środki od ubezpieczyciela, to wyposażyliśmy służbę właśnie w sprzęt użytkowy pierwszej potrzeby, jak na przykład czajniki elektryczne czy lodówki, remontowaliśmy też pomieszczenia socjalne i sanitarne" - tłumaczył.

Przeszedłem wszystkie stopnie kariery w służbie więziennej, więc ja rozumiem potrzeby i jestem w stanie dogadać się z PZU i kupić sprzęt, którego potrzebują funkcjonariusze. Nasze środki mają służyć funkcjonariuszom. Chcemy polepszyć ich służbę.

Czesław Tuła, przewodniczący zarządu głównego Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Funkcjonariuszy i Pracowników Więziennictwa

Szef związkowców mówił również o trudnej sytuacji kadrowej na Mazowszu. Co więcej, to właśnie w Warszawie sytuacja ma być najtrudniejsza. Wspominał również o jednostce w Szczecinie, gdzie wakatów jest 60. "Kolokwialnie mówiąc, funkcjonariusze robią już <<bokami>> i nie wyrabiają się. Na jednego funkcjonariusza przypada 400 godzin miesięcznie i liczba ta rośnie" - podkreślał.